

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejsen miesięcznie złp. 4. kwartalnie złp. 10
Exemplarz gr. 6.

№ 179.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową zł. 18. kwartalnie

w Warszawie dnia 2 Lipca 1827 roku, w Poniedziałek.

— W A R S Z A W A . —

— W dniu 7 b. m. w obwodzie kaliskim wsi Borzewiskach, piorun zabił 19stoletnią kobietę Rożynę Gólkową, a w dniu 26 Maja zabił w mieście Częstochowie Jana Majerskiego.

— W końcu miesiąca Kwietnia w leśnictwie piotrkowskiem wypaliło się lasu morgów 350. Pożar przeszedł i do lasów prywatnych Tomowa; lecz już został ugaszony.

Odbierając liczne odezwy z różnych stron, z zapytaniem kiedy wyjdzie czwarty tom dzieła p.t. *Pomnożenie Dykcjonarza roślinnego s. p. X. Kłuka*; mam sobie za obowiązek zawiadomić osoby wtęjmierze interesowane, iż dalszém wydaniem wspomnionego dzieła, stosownie do uczynionego zapowiedzenia w przedmowie do tomu trzeciego, trudni się JmP. Siennicki były aptekarz M. W. do którego, jako posiadającego na to potrzebne fundusze i materiały, szanowni abonentci, lub osoby pojedynczych egzemplarzy tego dzieła potrzebujące, zgłaszać się zechcą; odtąd bowiem wszelkie listy domnie pisanej bez odpowiedzi zostawię, niefrankowane zaś na koszt piszącego zwrócę.

H. Dziarkowski

A N G L I A

Londyn d. 20 Czerwca.

Morning-Herald zapewnia, że Xiążę Cumberland otrzyma naczelne dowództwo wojska; spodziewany jest w stolicy jeszcze tego lata i mieszkać będzie w pałacu *York-House*.

— Dosyć sławna autorka Amelja Opie, przyjęła wyznanie Kwakrów.

— Towarzystwo katolickie w Dublinie, rozpocznie znowu swoje posiedzenia dnia 23 t. m.

— Ogłoszono korespondencję między Jerzym III, Pittem i lordem Kenyon w przedmiocie emancypacji katolików. Nie może ona posłużyć za dowód żadnemu z stronnictw terażniejszych, ani temu, które ją ogłosiło, ani przyjaciółom P. Canning, gdyż w niej powagę zdania królewskiego, utrzymuje w równowadze zdanie sławnego statysty. Korespondencja ta odbyła się w roku 1795 i 1801 w którym nastąpiło połączenie Irlandji z Anglią. Owczasowy wicekról irlandzki sprzyjał bardzo sprawie katolickiej; lecz pokonano ją w Anglii, a król oświadczył lordowi Kenyon z tego powodu ukontentowanie, odwołując się do przysięgi koronacyjnej, która jest przeciwna sprzyjaniu sprawie katolickiej. Między innemi, zapytuje król lorda, czy Kanclerz Anglii nie narażałby wiele, gdyby nie odmówił pieczęci bilowi, który naczelnika kościoła co

do sądownictwa duchownego w równi stawia z królem? Kenyon przyznaje obawę króla dodając, że krok taki sprzeciwiałby się przysiędze koronacyjnej i artykułowi fundamentalnemu w akcie łączącym Irlandję z Anglią. Następnie posyła król lordowi oddaną sobie petycję, w której proszący mocno na to nalegają, aby żądaniu katolików wprost odmówić, jako przeciwnemu licznym prawom zasadniczym rządu. Z tego powodu powiedział był lord Kenyon: »Główną jest rzeczą, aby władza najwyższa nie mogła sama siebie ograniczać. Przysięga koronacyjna nie krępuje zdania króla; jeśli król sądzi, że emancypacja nie sprzeciwia się interesowi kościoła panującego, może na nią zezwolić, bez najmniejszego narażenia sumienia., Na tém kończy się korespondencja Króla z lordem Kenyon. W roku 1801 napisał Pitt do króla list następujący: »Co się mnie tyczy, przekonałem się po rozważnym namyśle, że emancypacja i zniesienie praw obowiązujących dyssydentów kościołowi biskupiemu bynajmniej nie zaszkodzą, i kiedy już unja do skutku przyszła, nie wezmą niebezpiecznej przewagi ani dyssydenci, ani katolicy: powody, dla których dawniej katolików wyłączano, coraz bardziej znikają, a w wyższych klasach już nawet zniknęły. Powodami temi była niezgoda nieprzyjaznych między sobą i nie mal jednakowo potężnych sekt; obawa, aby królowie katolicy, albo pretendent zagraniczny tronu angielskiego nie mógł posiadać, słowem, całe stanowisko katolicyzmu względem protestantyzmu w Europie i w owej epoce, w której stanowiono przeciw katolikom prawa wyłączne. Niezmiernie mi przykro, że znając już w tej mierze sposób myślenia W.K.M. powiedzieć muszę, iż moje przekonanie równie jest niezachwiane i że mną kierować będzie w postępowaniu politycznem wrazie, gdybyś mię W. K. M. pozostawić raczył w odpowiedzialnem stanowisku, na którym się teraz znajduję.» W odpowiedzi na ten list mówi król: Nie oddawałbym sprawiedliwości mojemu sercu, gdybym chciał odmówić Panu Pitt wysokiego mniemania o jego talentach i ważności jego usług. Ale zarazem z przykrością wyznać muszę, że w przedmiocie tym nigdy się z nim nie zgadzę. To tylko mogę uczynić, iż pominię tę rzecz milczeniem, jeśli to samo uczynić zechcą stronnicy przeciwnego sposobu myślenia. Byłoby mi bardzo przykro, gdyby P. Pitt występować chciał z mojej służby z tego powodu.—W skutku tego listu uwiadomił P. Pitt króla, że nie może dłużej pozostać w ministerjum. (Wiadomo jest, że P. Addington był jego następcą. I to wiadomo, że

Pitt w krótkce potem urząd pierwszego ministra na powrót objął, poddawszy się pod warunek mileczenia, o którym król wspomniał. Całą tę korespondencję przełożył król w dni kilka potem Xięcia York, a ten odesłał ją z tą uwagą, że przytoczone przez P. Pitta spostrzeżenia nad emancypacją jeszcze go bardziej utwierdziły w mniemaniu jej przeciwném. Korespondencję tę ogłosił żyjący jeszcze lord Kenyon. Jest rzeczą godną uwagi, że tak król, jak prawnik i minister zdają się uważać emancypację z jednakowego stanowiska, tak, iż emancypacja katolików koniecznie zasobą pociągnie zniesienie prawa o dyssydentach, i przeciwnie. P. Canning jest zdania przeciwnego, a *Times* potwierdza zdanie tego ministra tą okolicznością, iż wielu dyssydentów nie sprzyja emancypacji katolików, jak podobnie wielu katolików nie zgadza się z życzeniami dyssydentów.

—Pan Canning ma teraz lat 57; jedna z gazet czyni uwagę iż jest najstarszym co do wieku ze wszystkich aktualnych pierwszych ministrów Anglii, od czasu urzędowania Xięcia New-Castle; zmarły Xiąże Portland był starszy, lecz miał tylko tytuł pierwszego ministra. Potyłu sprzecznych zdaniach nie będzie od rzeczy widzieć skreślony dzielną ręką mistrzowską obraz tego znakomitego męża, umieszczony w nowym romansie angielskim *de Vere*, pod zmyślnym nazwiskiem Wentworth, w tych słowach:—Wentworth jest to mąż tyle posiadający cnoty, ile jej tylko obok ambicji posiadać można, a Wentworth tyle tylko jest ambitny, ile mężowie tak znakomitych talentów bywać nimi zwykli: nie tak to łatwo jest oddać obraz tego statysty.—Umysł jego łączy w sobie w zadziwiającym stopniu wiele pewności, i jest zarazem wzniosły. Wyższy nad wszelkie intrygi dworu jak również i gminne, nie ma w swém wielkiem sercu bojaźni ani jednych ani drugich. Idąc za uczuciami swemi, otwarty jest dla przyjaźni, umysł zaś pociąga go do czytania dzieł klassycznych; jest to meteor jasniejący zarówno wśród wzburzonych stronnictw, jak na czarownych błoniach literatury. W tych ostatnich odznaczył się zaszczytnie i umiał przyjaćciół nauk swoimi uczynić, pierw jeszcze nim pomyślano o wysokim stopniu do którego powołany został. W senacie wymowa jego podobna jest do potoku z góry płynącego; wytryska on z czystych źródeł a wbiegu swoim przyjmując dówcipu i fantazyj strumienie porywa, wszystko cokolwiek po drodze spotyka. Trudno jest oznaczyć, co w nim przeważa, czyli śmiała odwaga, czyli dojrzały namysł, albowiem działania obydwóch tak ściśle w nim są połączone, iż namysł nigdy w nim niezakrywa odwagi, a ta nigdy tamtego z sobą nie unosi. Brytańczyk w politycznym jak w każdym sposobie myślenia pojmuje stosunki zagraniczne i przypatruje się im z wzrokiem daleko przenikliwszym jak wszyscy jego poprzednicy. Jego niezmienną dotąd zasadą jest: —tyle tylko zajmować się lądem stałym, ile ten wstyczności z jego ojczyzną zostaje.—Takie to przymioty, zjednać mu musiały świetną opinię wielu osób, a prawa niezmiennosc jego, dla przyjaciół między którymi najniższego nigdy się niewyprze, tém więcej zdanie takie utwierdziła. Tak tedy osobiste jego przymioty, zrobiły go polubieńcem ludu po za parlamen-

tem, gdy tym czasem wśród niego panował bezwalki i bez równego sobie.

G. B.

FRANCJA.

z Paryża dnia 20 Czerwca.

Dnia 8 t. m. wypłynęła z Tulonu o godzinie 3 zrana dywizja morska, składająca się z okrętu linjowego *Provence*, z fregat *Aurore* i *Cibele*, gabary *Vulcan* i galjoty *Torche*. Dowodzi tą flotą kapitan okrętowy Collet.—Dnia 8 odpłynęły z Brestu dwie fregatki *Constance* i *Vestale*; mają się one połączyć z flotą stojącą w obec Algieru. Inna dywizja w której oprócz innych statków znajduje się okręt linjowy *Scipio* i fregatta *Marie-Therese*, gotowa jest do rozpuszczenia żagli za najpierwszym rozkazem.

—Donoszą od granic hiszpańskich pod dniem 10 Czerwca co następuje: głównie dowodzący w prowincji Guiposcoa przystąpił do organizacji ochotników królewskich, pomimo powszechnego oporu Alkadów.

(G. B.)

HISZPANJA.

z Madrytu dnia 7 Czerwca.

Sprawujący interesa portugalskie w Madrycie uwiadomił swój rząd, że dwór hiszpański postąpił rozkazy jenerałowi Sarsfield, aby zostające pod jego rozkazami wojsko hiszpańskie od granic portugalskich odstąpiło i dawne stanowiska zajęło.

—Minister wojny był niebezpiecznie chory; lecz ma się lepiej.

—Skarb publiczny tak jest próżny, iż musiano się uciec do kasy municypalności madryckiej i wziąć z niej 750,000 fr. które stanowiły fundusz do spłacenia kapitalistów, posiadających listy zastawne.

—Rozchodzi się pogłoska, że Francja i Anglia biorą na siebie zagodzenie sprawy hiszpańsko-portugalskiej. Listy Karola X i Jerzego IV mają być skutkiem tego zamierzonego pośrednictwa.

—Nie ustaje pogłoska o zupełnem rozwiązaniu wojska obserwacyjnego, jakkolwiek zdaje się być bezzasadną, gdyż nie cofniono jeszcze rozkazu co do dostawy żywności, którą ciągle posyłają do Talaveyry i Truxillo. To pewna, że 13 pułków otrzymało rozkaz zebrania się dnia 10 w Caceres, ale niewiadomo, w jakim celu.

—W Katalonji organizuje się nowe stronnictwo, nazywające się *Los Eganados* (Omyleni) Centralne siedlisko obrało w Berga. Wystąpiło już dwie bandy do boju: żadna z nich nie dopuściła się jeszcze żadnego rabunku i nie uczyniła nikomu nie złego; obiedwie mają być dobrze uzbrojone. Zamiar ich zdaje się być politycznym.

(G. B.)

NIDERLANDY.

z Brukseli dnia 19 Czerwca.

P. Van der Maelen, należący do pierwszego rzędu kupców niderlandzkich przywiódł do skutku z poświęceniem ogromnych kosztów jedno z najrozsądniejszych, i najpożyteczniejszych przedsięwzięć, jakie

kiedy być wymyślono. Jest to atlas powszechny geografii fizycznej, politycznej, statystycznej i mineralogicznej wszystkich części świata, zawierający przeszło 400 kart, z których 200 już wyszło. Wszystkie karty wzięte są na jedną skalę i przykryłyby glob mający średnicy 25 stóp, 10 cali i 6 linii. Całe dzieło w krótkie ukończone będzie i kosztuje do 1000 złp. — Wszyscy zgadzają się nato, że tylko po wynalazku litografii, można było przywieść do skutku tak wielkie dzieło.

— Izraelici bruxelscy składają się na wystawienie bóżnicy w tym mieście.

— Wniesiony pod narady projekt kodexu kryminalnego, dzieli się na dwie części; w pierwszej mówi o przestępstwach główniejszych, w drugiej o policyjnych. Pojedynki uważa za przestępstwo bez względu na ich skutki, a to szczególnie ma sobie właściwego, iż obejmuje zarazem niektóre przepisy, które w kodexach innych praw należą do prawa postępowania. (G. B.)

POJEDYNKI

w Anglii i Ameryce.

Prawa angielskie zabraniają pojedynków i obowiązują sekundantów, aby im zapobiegali. Pojedynkujący się nie mają prawa żądać wynagrodzenia szkody od sekundanta, który im w spełnieniu tego obowiązku szkodę jaką wyrządza, a sekundant może na nich dochodzić w takim razie wszelkiej wyrządzonej sobie szkody. Pomimo tego, zamieniały się w Anglii pojedynki niemal w zwyczaj, szczególnie pod rządami Jakóba I. i obu dwóch Karolów. Pod rządem Karola II. zwykli byli walczyć z sobą nietylko pojedynkujący się, ale i sekundanci.

W ostatnich sześciu dziesiąt latach, odbyło się w Anglii 172 pojedynków, zginęło w nich 69 osób, a 96 było ranionych. — 18 pojedynków dochodzono drogą prawa, 7 pojedynkujących się uznano winnymi nierozumnego zabójstwa, trzech ukarano jako morderców, 2 stracono.

W Północnej Ameryce i w Indiach zachodnich, polubili Anglicy pojedynki jeszcze bardziej; przed 30 laty zawiązało się było w północnej Karolinie w mieście Charleston towarzystwo pojedynkowe, którego członkowie liczyli starszeństwo podług liczby osób w pojedynku zabitych lub ranionych. W kilka lat po zawiązaniu tego towarzystwa, przybył do Charleston porucznik z marynarki angielskiej. W Kawiarni wdał się w rozmowę z nieznanym i obrażony obelgami, jakich sobie tamten na Anglików pozwalał, odpowiedział mu w podobnym tonie i został przez niego wyzwany. Obywatele tamtejsi dowiedziawszy się o tej kłótni, uwiadomili Anglika, że ten co go wyzwał jest niebezpiecznym pojedynkarzem i prezesem towarzystwa pojedynkowego; radzili mu więc, aby wyzwania nie przyjął. Dodali, że członkowie tego towarzystwa uważani są za ludzi bez czci, że zatem nieprzyjęcie pojedynku niebędzie mogło szkodzić jego reputacji. Porucznik odpowiedział, że w pojedynku nikogo się nie boi i że od kogo bądź gołów jest przyjąć wyzwanie. Jakoż nazajutrz stanęli

obadwa i porucznik był tak szczęśliwy iż Amerykanina w głowę trafił, a sam tylko kapelusz miał uszkodzony. Raniony skonał w wielkich bólach; wrzuszony przed zgonem zwołał członków swego towarzystwa, i prosił ich, aby związek swój zerwali.

Jenerał angielski Delancey pokłócił się w kawiarni w Nowym Yorku z Amerykaninem; ten chwycił natychmiast za pistolety, i żądał aby się bez zwłoki tak jak siedzieli, przez stół strzelali. Nikt z obecnych nie mieszał się do ich kłótni; wystrzelili razem i Jenerał został zabity.

Sekretarz Izby skarbowej Martin wprawiał się publicznie w strzelanie w r. 1763, aby tym pewniej zgładzić ze świata przyjaciela swego Wilkes, którego pierwój w izbie niższej obraził, a wyzwawszy na pojedynek, w Parku ranił. Izba niższa postanowiła aby Chirurg Królewski opatrywał rany Wilkesa, ale dwór był tego zdania, że Martin położył dla kraju wielkie zasługi przez swój czyn bohaterski. Około tego czasu zagaściły się pojedynki między Pastorami. Roku 1764 zabił w pojedynku podporucznik Pastora Hill, a Pastor Brate odbył szczęśliwie dwa pojedynki. Pastor Allem zabił w pojedynku niejakiego Dulani za co go sąd przysięgłych na śmierć skazał. Ojciec sławnego poety Lorda Byron, zabił w pojedynku r. 1765 niejakiego Chaworth; obadwa pokłócili się przy obiedzie rozmawiając o myślistwie: Lord Byron wyrzucał Anglikom okrucieństwo w polowaniu, a Chaworth bronił ich jako namiętny myśliwy. Pojedynkowali się w nocy przy jednej świecy; Chaworth przeszył Lordowi szpadą kamelekę, a Byron przekłuł brzuch swemu przeciwnikowi. W parlamencie sam się bronił, izba uznała go winnym nierozumnego zabójstwa, ale jako Lord zapłacił tylko karę pieniężną.

Niejaki Mac Leon zginął w pojedynku r. 1772 wyzwany przez niejakiego Camerra; matka zabitego dowiedziawszy się o tym wypadku, straciła rozum, kochanka jego dostała konwulsji i w krótkie życie przestała.

W pojedynku Sherydana z Mathewsem umówiły się strony, że się rąbać będą sposobem teatralnym; jakoż zabawa ta trwała dopóty, póki pałasz Mathewsa w uchu Sherydana nie utkwiał.

Razu jednego otrzymał wyzwanie przez omyłkę ojciec zamiast syna i uważał za punkt honoru nie przeszkodzić pojedynkowi, ale oddał wyzwanie synowi, który też w pojedynku tym został.

Roku 1803 odbył się pojedynek z szczególnymi okolicznościami, między porucznikiem od marynarki i kapitanem z wojska lądowego. Kapitan uwiódł był siostrę porucznika; ostatni przybył do portu z wyrazem najgłębszej melancholji na twarzy, i koniecznie obstał przy tem, aby tylko na 6 kroków do siebie strzelali. Strzał kapitana trafił w kurek pistoletu przeciwnika i urwał mu dwa palce. Porucznik obwiązał ranę chustką, podniósł oczy ku niebu, i zawołał: »mam rękę lewą która mnie nigdy w potrzebie nie zawiodła.« Znowu obadwa stanęli na mecie, kapitan spojrzał surowo na porucznika, podniósł oczy do góry i rzekł: »przebacz mi. Obadwa strzelili i obadwa legli. — Ka-

pitan otrzymał strzał w czoło i umarł natychmiast; porucznik raniony był śmiertelnie w piersi. Zdjął nareszcie obrączkę ślubną i rzekł do swego sekundanta: Oddaj ją mojej siostrze i powiedz jej, że ta chwila jest dla mnie najszczęśliwszą. Zaledwie te słowa wymówił, mnóstwo krwi wylało się z jego piersi i skonał.

Jednym z najsmutniejszych pojedynków jaki kiedykolwiek być się odbył, był ten jaki się wydarzył między Adamem Burr Vice-prezydentem zjednoczonych krajów i generałem Hamilton, mianowanym natenczas na posła amerykańskiego w Paryżu. Generał Hamilton był człowiek z wielkimi zdolnościami, pełen szlachetnych uczuć i rozległych wiadomości. W postępowaniu swoim, jak wypadek okazał, miał zupełną sprawiedliwość po swojej stronie. Po zgonie jego znaleziono między papierami kartkę własnoręczną, na której napisał:—1) Ze życzeniem jego było uniknąć pojedynku, ponieważ jego zasady religijne i moralne, przeciwnie były tego rodzaju morderstwom, i że był pewny, iż wylanie krwi ludzkiej w boju pojedynczym, zawsze sprawiło by mu zgryzotę. 2) Ponieważ żona i dzieci są mu nad wszystko drogie, a życie jego jest dla nich bardzo ważne. 3) Że do pułkownika Burr niema żadnej nienawiści, iż nakoniec wychodząc na pojedynek wszystko naraża na stratę, a żadnej niespodziewa się korzyści. — Pomimo tak rozumnego sposobu myślenia, poświęcił jednak swoje przekonanie przesądnemu punktowi honoru i legł od pistoletu swego przeciwnika.

Gdy Baron Hompesz Pana Ryszardson w pojedynku zastrzelił, spierali się jeszcze sekundanci, który z pojedynkujących pierwszy strzał mieć winien.

Zdarzają się także pojedynki w których obiedwie strony tylko jednego mają sekundanta.

Roku 1808 pokłócili się przystole major Campbell i kapitan Boyd; zgodziwszy się po cichu na pojedynek wyszli do ciemnego pokoju w tymże domu i strzelili do siebie o siedm kroków. Major ranił kapitana śmiertelnie i widząc że już bliskim jest zgonu, żądał od niego świadectwa, że walka ich odbyła się w zupełnej formie pojedynku. Ale umierający powtarzał nieustannie: majorze przymusiłeś mię do tego; jesteś złym człowiekiem. Przestraszony Campbell rzekł do niego: niepowiedziałeś, żeś już gotów do obrony. Na to odpowiedział mu kapitan głosem już konającym; nie chciałeś chwili poczekać, chciałem przecie mieć przyjaciół za świadków: złym jesteś Campbellu! — Sąd przysięgłych uznał Campbella winnym morderstwa, polecił go wszelako łasce królewskiej, ale tak wstawienie się sądu jak prośby żony były bezskuteczne.

Generał Mason wyzwał Pana Cartny Ameryce, ostatni zaproponował rozstrzygnąć pojedynek na dwóch beczkach prochu, albo zamiast innej broni użyć sztyletów. Gdy generał, ani na jedno ani na drugie nie chciał przystać, zgodzono się, iż obadwa nabiją fuzje i strzelają do siebie będą o $3\frac{1}{2}$ kroków; generał Masson poległ w tym pojedynku.

Pewien wesół Amerykanin wyzwany od Hiszpana, nie przyjął pojedynku dla tego, iż sam był otyły, a przeciwnik jego nadzwyczaj cienki, uważał zatem że

ryzyko z obojęj strony niebyło jednakowe. Nadto, gdyby mu się nawet udało trafić w cel tak trudny, niewiedzialby, jak mówił, co począć z mumją wysuszoną. — Podobnemi żartami wystawił na śmiech chudego przeciwnika, i sam uwolnił się od pojedynku.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Podawszy ogólny rys literatury słowiańskich języków i wymienivszy zakłady naukowe, obaczmy teraz jaka masa narodów myśli swoje w słowiańskiej mowie objawia, a w szczególności, ile w każdym dialekcie jest mówiących nią indywiduów.

Z tabell statystycznych państw Słowiańskich wynikają rezultata: że w dwóch idjomatach głównych liczba mówiących Słowiańskimi językami jest następująca.

I. W Idjomacie Wschodnim.

1. Językiem Rosyjskim mówiących a) Rossjan jest 31 milionów b) Ruśniaków 3 miliony w ogóle 34,000,000

2. Językiem Serbskim mówiących a) Bulgarów jest 600,000. b) Serbów zaś 1. w Węgrzech 350,000 — 2. w Turcji 800,000, — c) Bošnjaków 350,000, — d) Montenegrynów 60,000, — e) Sławonów 500,000, — f) Dalmatów: 1. w Austrii 300,000, — 2. w Turcji 80,000 — w ogóle 3,040,000.

3. Językiem Kroatyjskim mówiących Kroatów jest: 1. w Austrii i Węgrzech 700,000, — 2. w Turcji 30,000 W ogóle 730,000.

4. Wendijskim językiem mówiących Wendów jest: 1. w Styryi 300,000, 2. w Karyntji 100,000 — 3. w Krainie 350,000, — 4. w Węgrzech 50,000, — w ogóle 800,000.

II. w Idjomacie Zachodnim.

1. Czeskim językiem mówiących a) Czechów jest 2,500,000, — b) Morawów 1,200,000, — Ogółem 3,700,000

2. Językiem Słowackim mówiących Słowaków 1,800,000.

3. Polskim językiem mówiących Polaków a) w królestwie polskim 3,500,000, — b) w Gubernijach Rosyjskich 2,000,000, c) w Galicji i Szlązku 3,500,000, — d) w Prusach 1,900,000, — e) w Krakowie i obwodzie jego 100,000 — Ogółem 11 milionów.

4. Językiem Serbskim mówiących Serbów i Wendów 200,000.

Zatem w summie ogólnej jest mówiących po słowiańsku w Europie i Azji 55,270,000.

Widowiska w Stolicy.

Kosmorama narodowe, przy ulicy Wierzbowej w domu Szodora

Panorama Petersburga za żelazną Bramą.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Do dzisiejszej Gazety, załączony jest *Nr 58 Dziennika Obwieszczeń.*